

Tomasz Czarnota, *To zawsze zostanie dla potomności... Archiwalia w kręgu myśli i prac Jerzego Giedroycia*, Lublin 2010, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 525

Książka *To zawsze zostanie dla potomności... Archiwalia w kręgu myśli i prac Jerzego Giedroycia* autorstwa Tomasza Czarnoty, będąca zmodyfikowaną wersją jego rozprawy doktorskiej, do „galerii wizerunków” twórcy „Kultury” dodaje kolejny konterfekt – pokazuje Giedroycia archiwistę. O ile bowiem rozmaite obszary działalności Jerzego Giedroycia znalazły swoje odzwierciedlenie w literaturze, o tyle jego pasja archiwistyczna nie stała się jak dotąd przedmiotem badań. Praca T. Czarnoty wypełnia więc lukę, ukazując ten archiwalny aspekt życia na obczyźnie zarówno Jerzego Giedroycia, jak i całego zespołu Instytutu Literackiego. Jest to więc – jak zauważa sam autor – publikacja z zakresu archiwistyki. Temat tym bardziej wart przedstawienia i pogłębionej refleksji, że mamy do czynienia z archiwum prowadzonym świadomie, a nie – jak chcą niektórzy autorzy – powstającym mimochodem, na marginesie prowadzonej działalności.

Archiwistyka nie była co prawda głównym punktem zainteresowań J. Giedroycia, niemniej jednak była ona obecna w jego pracy, stała się ważnym narzędziem, instrumentem pomocnym

w urzeczywistnianiu zamierzeń. Szczególnie uwidoczniło się to w pracach redakcyjno-wydawniczych. Dokumentacja wytworzona w ich trakcie była przez Giedroycia skrupulatnie gromadzona, a wypracowane, oryginalne metody klasyfikacji i udostępniania unikatowe. Choć – jak zauważa autor – własne, oryginalne metody, zwykle nieprofesjonalne, bo niemające odbicia w regulach przewidzianych dla tego typu materiałów, powodowały rozmaite negatywne zjawiska (brak orientacji w stanie posiadania, trudności w dotarciu do konkretnych materiałów itp.). Nie umniejsza to jednakże roli tej dokumentacji, traktowanej jako jeden z istotniejszych elementów składowych oficyny.

Zasób archiwalny zgromadzony w Maisons-Laffitte ma według autora dwojaką funkcję. Dokumentacja ta była środkiem do realizacji zamierzonych celów oraz celem samym w sobie, wynikającym ze świadomości potrzeby zabezpieczenia dziedzictwa przeszłości.

Autor, starając się dać najpełniejszy obraz Jerzego Giedroycia jako archiwisty, nazywa go kustoszem pamięci narodowej. Zważywszy na pięć elementów pamięci, jakimi są: utrwalanie, przecho-

wywanie, przypominanie, rozpoznanie i lokalizacja, twórca Instytutu Literackiego ze wszech miar na to miano zasługuje.

W szerszym kontekście książka T. Czarnoty uzupełnia również fakty związane z działalnością wybitnych osobistości emigracji żołnierskiej. Natomiast jako praca z zakresu archiwistyki wzbogaca literaturę archiwalną, prezentując i przybliżając zespoły oraz zbiory akt i ich wytwórców odmienne od tych, z jakimi mamy do czynienia w państwowym zasobie archiwalnym. Cenne jest także wskazanie przez autora możliwości dalszych badań, które ukazałyby zjawiska dokumentowania w perspektywie krajowej i emigracyjnej oraz ujawniły kolejny wizerunek Jerzego Giedroycia, tym razem jako kolekcjonera. Spośród szczegółowych kwestii T. Czarnota zwraca też uwagę na potrzebę badań działalności administracyjnej (finansowej) w Maisons-Laffitte.

W pierwszym rozdziale T. Czarnota omawia system pracy biurowej, organizację kancelarii Instytutu Literackiego, pokazuje techniki i obieg pism, nawiązuje do stosowanej klasyfikacji. Autor, poszukując analogii do biurowości Instytutu, odwołał się do kancelarii przedsiębiorstw, co nie do końca wydaje się słuszne, stanowiącej według niego możliwy do przyjęcia punkt odniesienia. Został on gruntownie podbudowany literaturą przedmiotu. Aczkolwiek kancelaria *laficka* rozwijała się spontanicznie w miarę ujawniających się i narastających potrzeb, a jej podobieństwo do modelu kancelarii przedsiębiorstwa – jak mówi autor – można uznać za przypad-

kowe, co wydaje się oczywiste. Wyodrębnione przez autora cechy tej kancelarii ujawniły, że sposób pracy Jerzego Giedroycia wymykał się konwencjom i schematom.

W drugim rozdziale T. Czarnota skupił się na dokumentacji gromadzonej przez Instytut Literacki do celów praktycznych („potrzeb redakcyjnych dnia codziennego”), jak też w celu wymiany z innymi archiwami i ośrodkami o podobnym charakterze. Autor przedstawił tu ogólną koncepcję gromadzenia dokumentacji i rozmaite uwarunkowania jej pozyskiwania.

Przechowywanie i deponowanie archiwaliów zostało omówione w trzecim rozdziale. Podobnie jak w innych kwestiach archiwalnych, tak i tu opierano się na oryginalnych rozwiązaniach własnych, nie licząc francuskiej praktyki biurowo-archiwalnej, czyli umieszczania dokumentacji w znormalizowanych tekturowych kartonach.

Interesujące jest zagadnienie porządkowania archiwaliów przedstawione w rozdziale czwartym. Jest to obszar działalności Jerzego Giedroycia stosunkowo słabo udokumentowany. Pomimo licznych, obiektywnych trudności większość zasobu została usystematyzowana, a niektóre materiały zyskały opracowanie ewidencyjno-informacyjne. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności zewnętrzne, jak też ambicje samego Jerzego Giedroycia w zakresie wypracowania najlepszej formuły porządkowania zgromadzonych zasobów, Tomasz Czarnota nie waha się nazwać go archiwistą.

Podobnie interesującym zagadnieniem jest ukazana w rozdziale piątym

polityka udostępniania archiwaliów, na kształtowanie której rzutowało wiele czynników. Autor daje tutaj ich rzetelny opis (względy polityczne, warunki lokalowe, stan uporządkowania archiwum, postawa Jerzego Giedroycia).

Rozdział szósty, zatytułowany *Poglądy i działania związane z innymi archiwami*, podejmuje kwestie zainteresowań J. Giedroycia innymi instytucjami archiwalnymi. Ukazuje jego uczestnictwo w zabezpieczeniu dokumentacji różnych placówek, pomoc dla ośrodków archiwalno-bibliotecznych i wielokierunkowe działania na rzecz zabezpieczenia, scalania archiwaliów instytucjonalnych i prywatnych oraz przenoszenia archiwaliów do kraju.

Imponujący jest zestaw wykorzystanej przez autora literatury, obejmującej źródła archiwalne, listy, dokumenty, antologie, dzienniki, wspomnienia, wywiady, blogi, beletrystykę. Dodatkowym walorem pracy są bogate przypisy, często narracyjne i komentujące wykorzystane źródła. Publikacja została wzbogacona również o aneks, w którym znalazły się faksymile różnych dokumentów, w tym *Projekt prac nad systematycznym porządkowaniem i katalogowaniem zasobów archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu, sierpień 1997 r.*

Reasumując, należy stwierdzić, że recenzowany tom, zawierający wiele szczegółowych, momentami może nazbyt szczegółowych, informacji dotyczących archiwalnych aspektów działalności ośrodka w Maisons-Laffitte, to pozycja ważna i potrzebna, nie tylko archiwistom. Co ciekawe, pomimo badania jednego wybranego aspektu praca jest obszerną monografią obrazującą całość aktywności ośrodka. Prezentuje ona liczne, mało znane wcześniej fakty z jego działalności, dając tym samym możliwość ocen z różnych punktów widzenia. Książka Tomasza Czarnoty pokazuje również, jaki był udział Jerzego Giedroycia i jego współpracowników w kształtowaniu *lafickiego* archiwum, bogatego i wymykającego się regułom i standardom archiwalnym, dlatego ocenianego dodatnio bądź ujemnie. Istotne jest pytanie, czy i w jakim stopniu archiwum to spełniło swoją funkcję. Lektura książki pozwala na sformułowanie odpowiedzi, chociaż tę najważniejszą odpowiedź przyniesie dopiero przyszłość. Niemniej jednak już dziś publikacja inspiruje odbiorcę, wskazując różne tropy i istniejące obszary badań, które warto podjąć.

Na koniec wypada więc potwierdzić nadzieję autora, że jest to lektura ciekawa i pożyteczna.

Janina Kosman

(Archiwum Państwowe w Szczecinie)